

# Scena z aktorami i policją

**Do Teatru Studio weszła kontrola z ratusza, aktorzy znów żądają odwołania dyrektora, a policja szuka sprawców pomalowania gabinetu czerwonym sprejem**

MAŁGORZATA ZUBIK

O sporze dyrektorów w Teatrze Studio zrobiło się głośno w październiku. Współpraca między naczelnym tej sceny Romanem Osadnikiem i znaną reżyserką Agnieszką Glińską, dyrektorką artystyczną, nie układała się od miesięcy. Konflikt wybuchł, kiedy Osadnik odwołał próby „Cwaniar” w reżyserii Glińskiej, a premierę przełożył. - Odwołanie premiery własnego dyrektora to policzek - tłumaczyli aktorzy.

Założyli związki zawodowe, bo jak mówili, bali się o wizję Studia. Przekonywali, że staje się on „teatrem nad barem Studio”, a scena nie powinna działać dla knajpy. Obawiali się też o przekształcenia Studia w teatr impresaryjny. Zarzucali brak transparentności rozliczeń: chodzi m.in. o do-

tację miejską na projekt pl. Defilad, która przechodzi przez teatr, oraz o zasady, na jakich działa tam bar Studio (w umowie ma 60 m kw. powierzchni z czynszem ok. 3,3 tys. zł miesięcznie). Glińska mówiła, że nie ma dostępu do dokumentów, Osadnikowi zarzuciła „mobbing w białych rękawiczkach”. W grudniu zrezygnowała z posady.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Kultury i Promocji Miasta aktorzy złożyli wniosek o odwołanie naczelnego Teatru Studio Romana Osadnika. Uzasadniają, że „nie poradził sobie z zadaniami, a jego działalność jest niezgodna z misją i statutem teatru, doprowadził do rezygnacji z funkcji dyrektora artystycznej i głównego reżysera teatru Agnieszki Glińskiej i skłócił zespół artystyczny”.

Domagają się zorganizowania konkursu na nowego dyrektora, który przedstawi koncepcję naprawy sytuacji w teatrze. Komisja wybierająca szefa sceny miałaby być szeroka, oprócz przedstawicieli miasta byłoby w niej m.in. dyrektor Instytutu Teatralnego, prezesi Związku Artystów Scen Polskich i Związku Zawodowego Aktorów Polskich, aktorzy Studia.

Ci ostatni pojawili się niespodziewanie w ostatnią środę na spotkaniu w barze Studio w sprawie trzeciej odsłony projektu pl. Defilad. Wśród zaproszonych gości byli m.in. urzędnicy, szef baru Studio, przedstawiciele instytucji kultury. Teatr Studio reprezentował dyrektor Osadnik, aktorów nie zaproszono. „Wprosililiśmy się więc

JACEK MARCZEWSKI



„Jak zostałam wiedźmą” - spektakl w teatrze Studio na podstawie książki Doroty Masłowskiej w reżyserii Agnieszki Glińskiej

do własnego domu” - można przeczytać pod nagraniem, które pokazuje ich manifest. Kilkoro z nich wmaszerowuje na salę, po kolei odczytują tekst. - Nazywam się Teatr Studio, mieszkam tu od 60 lat i to miejsce do mnie należy. Nie zostałem zaproszony na to spotkanie - zaczyna Łukasz Simlat.

- Zapytajcie w moim imieniu, dlaczego [dyrektora] nie interesuje moja praca, dlaczego jestem lekceważo-

ny i zepchnięty w kąt - czyta Dominika Ostalowska.

Jarosław Józwiak, wiceprezydent stolicy, który nadzoruje Teatr Studio, mówi, że na razie władze miasta nie będą podejmować decyzji personalnych. - Do teatru weszła kontrola - informuje. Wyniki będą w lutym.

Tym, co dzieje się w teatrze, zainteresowała się też policja. Teatr Studio złożył doniesienie w sprawie zniszczenia jednego z pomieszczeń. Postacie w maskach napisały czerwonym sprejem na ścianie m.in. „happy new year” i cytaty z Einsteina: „Aby zapewnić sobie przychylność ludzi, lepiej zaoferować im coś dla żołądków niż dla umysłów”. Akcję można oglądać na YouTube. Filmik nosi tytuł „Cwaniary Strike Back - Performans „Zwijamy Sie”. PKiN oszacował zniszczenia na blisko 3,5 tys. zł. ●